DODATEK
ROLNICZY, PRZEMYSŁOWY I HANDLOWY
do
Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.

No. 39.

Poznań, dnia 29. Września 1862.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki, Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Buraki.

Pomimo pewnego rodzaju wstrętu, jaki miano do produkcyi roślin okopowych, stały się dzisiaj buraki przedmiotem dosyć ważnej uprawy. Niegdyś zaledwie jaki kącik dla nich przeznaczano w ogrodzie warzywnym lub w polu bliskiem folwarku, dzisiaj inaczej się dzieje, ponieważ nie obawiają się przeznaczyć im ziemię dobrą, starannie uprawioną i umierzwioną, która może wydać bogate plony. Jaka jest przyczyna tej przemiany? Oto przekonano się, że buraki znakomicie powiększyć mogą masę nawozu, a tem samem wydajność zboża, roślin włóknowych i olejnych, ponieważ znaleziono środki użycia ich pod względem pieniężnym korzystniejszego niż innych, do wielkiej uprawy przyjętych roślin.

Zamiast siania buraków rzutowo i następnie okopywania ich ręcznie znacznym nakładem pracy, sieją je rzędowo za pomocą narzędzi udoskonalonych, pielą je gracą konną, która skraca i upraszcza robotę i roślinę stawia w daleko przyjaźniejszych warunkach.

Zamiast żywienia niemi przychowku i krów mlecznych, co nie jest zbyt korzystnem zużyciem, przeznaczają buraki do tuczenia i tym sposobem zyskują piękne korzyści. Na pierwszy rzut oka dwa te ulepszenia zdają się mało znaczące; w naszem przecież rozumieniu są walne. One istotnie służą za podstawę nowego systemu, który na niektórych punktach Belgii rozwinął się w całej mocy i na przyszłość ważną będzie grał rolę.

System ten, obszernie rozwinięty w dziele: »Nouveau système de culture, specialement composé pour la Belgique par Max. Le Docte. Liège Desoer,« polega na podziale gruntów folwarku na trzy równe części, z których jedna wyłącznie jest przeznaczona pod uprawę roślin okopowych, na tuczenie bydła.

Rośliny okopowe wymagają przemiany plonów, która w płodozmianie zachowuje w ziemi pierwiastki potrzebne dla zboża i zaręcza przez to zbiory bogatsze i pewniejsze.

One większą niż inne rośliny dają rękojmią dobrego plonu przez swoją obojętność na zmiany atmosferyczne i utrzymują grunta w stanie czystości i przyzwoitego spulchnienia z powodu okopywań gracą konną i obsypywania, które w czasie wzrostu otrzymują.

One także bez żadnej niedogodności pozwalają ziemię kilkakrotnie płytko i głęboko uprawiać, co przyspiesza spulchnienie gruntu; dostarczają nadto w liściach pożywienia w chwili, gdy pasza jest rzadką i drogą.

Nakoniec podają sposobność do powiększenia bogactwa ziemi ornej kosztem warstw spodnich. W istocie wiadomo, że rośliny pobierają pokarmy końcami włókien korzeniowych za pomocą wnikania (endozmozy) i włoskowatości. Włókna, tworzące przedłużenia korzeni, największą część soli, służących do ich wykształcenia, przyswajają sobie w warstwie, bezpośrednio pod ziemią orną leżącej. Materye więc, w żaden sposób nie mogące służyć dla roślin z korzeniami płytkiemi, zostają spożyte przez marchew i buraki, które oprócz tego mają władzę przyswojenia sobie za pomocą liści gazów, stanowiących materyą organiczną. Zyskuje się więc materyał nawozowy z powietrza i podłoża, co przyczynić się musi do ulepszenia pól zbożowych.

Nie bez przyczyny więc przywięzują teraz tak wielką wartość do buraków i uważają je za środek, zdolny wpłynąć na powiększenie i bogactwo innych plonów ziemi. Jeżeli przejrzemy, co się dawniej działo, łatwo się przekonać, że prawdziwy postęp rolniczy zaczyna się od epoki, w której rośliny pastewne, jak koniczyna, lucerna, łubin itd., weszły do płodozmianu. Lecz, jakkolwiek te rośliny przy-

czyniły się do szczęśliwej zmiany w rotacyi, nie doszły do celu, który powinny były osięgnąć, to jest do oczyszczenia i spulchnienia gruntu przez wielokrotne obrabiania mechaniczne.

Rzeczą jest niezawodną, że ugor jeszcze jest potrzebny, gdy pola są zarażone chwastami, również jest pewna, że uprawa paszy została tak szeroko rozwiniętą jedynie w celu wynagrodzenia strat, jakich się doznaje, zostawiając ziemię przez cały rok w spoczynku. Dla czego więc nie zwrócono uwagi na rośliny z korzeniami wrzecionowemi, kiedy one wszystkie żądane warunki spełniają? Fakta te dają się objaśnić następującym sposobem.

Uprawę roślin pastewnych przyjęto:
1) ponieważ znacznych kosztów nie wymaga;
2) ponieważ jej produkta mogą być użyte w ekonomii zwierzęcej bez trudu.

Uprawę roślin korzeniowych odpychano:
1) ponieważ wymagała kosztów, których nie spodziewano się odzyskać;
2) ponieważ wymagała starań i operacyi, tylko ręcznie wykonywanych;
3) nakoniec plony jej mogły służyć na paszę tylko dla bydła mlecznego i przychowku.

Dzisiaj, gdy te wszystkie przeszkody usunięto, gdy uprawa uczyniła postępy, gdy nie obawiają się czynić nakładów w ziemi, i są narzędzia udoskonalone, gdy oprócz tego burakom, marchwi i brukwi umiemy dać korzystne przeznaczenie, najmniejsze ociąganie się byłoby błędem i ubolewaćby należało, gdyby rolnicy jeszcze opierali się bez przyczyny wejść na drogę, którą im utorowano.

Zresztą uprawa buraków nie jest ani tak trudną, ani tak kosztowną, jak sądzą. Przeciwnie wbrew opinii wielu rolników, którzy starali się dowieść, że one wymagają gruntu, do wysokiego stopnia żyzności doprowadzonego, nabyliśmy wszelkiej pewności, że każdy grunt dla nich jest przydatny, byleby nie zbyt suchy, ale głęboki. Bez wątpienia buraki dochodzą znakomitszej objętości w gruncie, który ze stósowną ilością gliny zawiera także wapno i obfituje w soki pożywne; lecz nie należy z tego wnioskować, że on tylko jest zdatnym. Mało jest gruntów w naszym kraju, któreby się do tej uprawy nie przydały, a i w większej liczbie majątków warstwa ziemi jest dostatecznie głęboką.

Grunt najlepszy pod buraki jest gliniasty, głęboki, dosyć spojny. W nim one się zawsze udają, nabywając przytem więcej spoistości. W gruncie piaskowym i zimnym wyrastają małe, chyba że pora jest dżdżysta, lecz w tym razie stają się wodnistemi i są trudne do przechowania.

Ażeby osięgnęły właściwą wielkość, potrzebują gruntu umierzwionego, czy to bezpośrednio pod ich uprawę, czy pod plon poprzedzający. Co do uprawy mechanicznej, ta może być wykonana w jesieni lub na wiosnę. Gdy jednak pogłąbienia są konieczne dla otrzymania pięknych zbiorów, a roboty te są skuteczniejsze, gdy przed zimą wykonane, należy dać pierwszeństwo orce jesiennej, jeżeli nic tym robotom nie przeszkadza.

Dwa są sposoby pogłębiania. Pierwszy za pomocą silnego pługa, zaprzężonego w 3 lub 4 konie, odrzyna skibę 10—12 cali głęboką; drugi bierze skibę 6—7 cali zwykłym pługiem, za którym idzie pogłębiacz, w jednego konia zaprzężony. Ostatniem narzędziem porusza się ziemię w bróździe bez wyrzucenia na powierzchnią, tak że można tym sposobem warstwę orną pogłębić bez użycia większej ilości nawozu.

Jour. de la soc. cen. d'agricol. de Belg.

O pielęgnowaniu Czerwca polskiego.

Czerwiec polski jest to owad posiadający przepyszną w sobie szkarłatową farbę, a żyjący głównie na ziemiach całą dawniejszą Polskę składających. Ztąd też Lineusz nazwał go po łacinie »Coccus polonicus«, co Niemcy z dziwną logiką tak tłumaczą w swych dziełach: »Coccus polonicus, die deutsche (?!) Cochenille«, objaśniając zarazem, że owad ten znajduje się osobliwie w Polsce. Taki to opis osobliwy naszego owadu znaleść można w »Oken's Naturgeschichte« i wielu innych nawet dobrych dziełach. Tęż samą niedorzeczność i »Botanische Zeitung« powtórzyła już niejednokrotnie.

Czerwiec polski należy do rodzaju owadów półskrzydłowych (Hemiptera). Żyje na rozmaitych roślinach, jak np. na Czerwcu zwyczajnym (Scleranthus perennis) i na tej roślinie jest najpospolitszy, dalej na Czerwcu rocznym (Scleranthus annus), jastrzębcu jednokwiatowym (Herotium pilosella), mącznicy garbarskiej (Arbatus uva ursi), średniku wiosennym (Petentilla verna), średniku rozesłanym (Potentilla reptans), a na Ukrainie znajdują go obficie na korzonkach rdestu (Poligonum minus).

Na Wołyniu, Podolu i Ukrainie owad Czerwiec ma się jeszcze dotąd w obfitości znajdować; barwnik jego przedtem aż do połowy siedmnastego stulecia, to jest do chwili upowszechnienia w handlu koszenili amerykańskiej, był bardzo poszukiwanym w europejskich rękodzielniach, a dziś do farbowania grubego sukna i płótna gdzie niegdzie tylko jeszcze przez wieśniaczki używanym bywa.

W czasach tych kiedy Czerwiec polski był jedynym owadem uważanym w Europie do wydawania karmazynowej farby, stanowił przedmiot zyskownego handlu dla Polski. Mamy różne historyczne ślady na to, a między innemi Miechowita wspomina, że w XV. wieku szczególniej Wielkopolska i Ruś zaopatrywały tą farbą corocznie Włochy, gdzie w Genui i Florencyi Czerwcem naszym cudownie pięknie farbowano jedwab, z którego kosztowne materye wyrabiano. Anglia, Niemcy oraz

i inne kraje południowej i zachodniej Europy, również u nas zaopatrywały się w ten farbnik. Marcin z Urzędowa nadworny lekarz hetmana Jana Tarnowskiego, w swem dziele pod tytułem: »Herbarz polski, to jest o przyrodzeniu ziół i drzew,« in folio, w Krakowie 1564 r. wydanem, pisząc także o Czerwcu naszym, wykazuje co za znakomite zyski z handlu tym produktem dla Rzeczypospolitej przychodziły. W początku siedmnastego wieku jeszcze wywóz Czerwca nie ustał, gdyż czytamy w taryfie Wielkopolski i Małopolski, ogłoszonej w r. 1601, że Czerwiec uważany jest za towar wywozowy i cło od jego kamienia (32 funt.) na 15 groszy ustanowiono. Za czasów Syreniusza około r. 1613 owad ten już nie był tak starannie zbieranym. Marcin Bernitz lekarz króla Jana Kazimierza powiada, że szlachta na Ukrainie ziemię obfitującą w Czerwiec Żydom wydzierzawiała, którzy go sprzedawali Turkom do farbowania safianów do czego podobno oni i dziś jeszcze Czerwca używają. W tym też jeszcze czasie szedł Czerwiec do Gdańska, a ztąd do Holandyi.

Pierwsze pismo o Czerwcu polskim wydał Jan Filip Breyn w Gdańsku w roku 1732 pod tytułem: »Historia naturalis Coeci.« Później zaś spostrzeżenia swoje nad Czerwcem z okolic Warszawy ogłosili: Dr. Wolf 1766 r. i Dr. Schultz 1767 i 1768; najdokładniejszą o nim wiadomość podał profesor Kitajewski 1817 r. O uprawie rośliny i o chodowaniu Czerwca polskiego, podał także dobrą wiadomość p. Nagórski profesor z Marymontu i pracę swoją umieścił w ostatnich tomach »Piasta« pamiętnika technologicznego wychodzącego w r. 1830 w Warszawie.

Czerwiec polski co do istoty farbującej, w piękności koloru w niczem nieustępuje amerykańskiej koszenili. Ta tylko pomiędzy niemi zachodzi różnica, iż nasz Czerwiec posiada w sobie wiele tłuszczu, który wraz z wilgocią stanowi połowę jego wagi, z tego powodu otrzymuje się mniej z niego farbniku jak z amerykańskiej koszenili, nadto tłustość nie dozwalała go na proszek przerobić, jak to ma miejsce z amerykańskim owadem, a nakoniec, że tłustość nadawała mu woń nieprzyjemną. Takie wady Czerwca polskiego, od których amerykański jest wolny, spowodowały iż mu trudno było w sprzedaży konkurencyą wytrzymać, i dla tego handel zagraniczny tego produktu odwrócił się od Polski, a to tem więcej, kiedy w skutku nastąpionych nieszczęść krajowych, upadło rolnictwo a z nim i chodowla Czerwca.

Obecnie jednak kiedy chemia tak wysoko postąpiła, iż wszystko jest oddzielić zdolna, mamyż jeszcze być obojętni na pozyskanie tego produktu, który niedyś krajowi naszemu tak znaczne zyski przynosił? Mamyż być obojętnemi na wychodzące pieniądze z kraju na kupno amerykańskiego Czerwca, depcząc nasz własny na polskiej ziemi będący? Czémuż żadne z towarzystw nie wróciło na ten przedmiot swej uwagi, i nie podniosło tej kwestyi i nie wprowadziło jej w życie na nowo? Choć ciażby z początku tylko wyprodukowaliśmy Czerwca tyle, ile by go na potrzeby naszego niewielkiego przemysłu potrzeba było, toby już i tak niemała dla amatorów tej hodowli korzyrzyść spłynąła, gdyż wedle taryfy celnej, opłaca się samego podatku wchodowego od centnara koszenili amerykańskiej sześćdziesiąt zlp., co najlepiej powinno nam pokazać jak jest dla nas drogi ten farbnik zagraniczny.

Wady naszej koszenili już prawie są usunięte, dawniej bowiem Kirchhof, zająwszy się gorliwie tym przedmiotem doszedł, iż z Czerwca polskiego tę tłustość zbyteczną i woń nieprzyjemną następującym sposobem da się łatwo odjąć.

Na jedną część miałko startego Czerwca, nalewa się dwie części olejku sosnowego (oleum pine) albo terpentynowego (oleum terbenthine) który ma być czysty i nie smolisty. Obwiązawszy słój z tą mięszaniną mokrym pęcherzem, pokłutym igłą w różnych miejscach, stawia się go w cieple na 60° R. często kłucąc. Po trzech dniach przecedza się przez płótno, a skoro płyn odciecze, Czerwiec wkłada się do mocnej prasy. Po wyjęciu ztąd nalewa się jeszcze połową wagi użytego wyżej olejku i gotuje przez 54 godzin. Poczem płyn wydziela się przez odciśnięcie, a Czerwiec wysypany na papier, wystawia się na ciepłe powietrze, aby olejek do reszty wyparował. Z trzech części tak oczyszczonego Czerwca, zyskujemy tyle równej dobroci i piękności farby, ile w jednej części amerykańskiej koszenili jej się mieści.

Skoro więc już usunięto te wady z naszego Czerwca, dla których kiedyś przeniesiono nad niego uoszenilę amerykańską, i kiedy postęp dzisiejszej chemii daje się nam domyślać jeszcze większego ulepszenia w tym względzie, jeżeli owad nasz nieszkodliwy dla naszych gruntów, i wszelkich użytecznych roślin, a krajowi naszemu jest tak właściwy, że u nas tylko jest ojczystym, przedmiot ten powinien zwrócić uwagę ogółu na siebie, gdyż na to pod każdym względem zasługuje.

Ciekawe byłyby próby czy Czerwiec armeński (Porphyrophora Hamelli), nie byłby również korzystny do hodowli w naszym kraju co z porównawczych prób względem naszego łatwoby się doszło. Czerwiec armeński służył do farbowania na czerwono w najodleglejszej starożytności, jest bowiem nawet w biblij o nim wzmianka. Czerwiec armeński żyje na korzeniach Wikliny krótkolistnej (Poa brewifolia) na całej przestrzeni koło Araratu. Dzisiaj prawie już nie używa się ten gatunek Czerwca, tylko jeszcze w klasztorze Eczmiadzyńskim wydobywają małą ilość z niego farby czerwonej służącej do malowania.. Obszerniejsza wiadomość o tym owadzie znajduje się w piśmie:

Wiadomość historyczna o Czerwcu ararackim i polskim, czytana na posiedzeniu petersburgskiej akademii nauk przez Hamela. Przekład Górskiego, Wilno, 1837 r.

Jak ważną gałąź handlu polskiego stanowił przedtem Czerwiec, podaje Heneliusz w dziele »Silesographia renovata«; powiada on tutaj bowiem, że za czasów jego cło od Czerwca za granice Polski wyprowadzonego, wynosiło corocznie do skarbu królewskiego 6000 dukatów węgierskich. Przypuściwszy więc, że cło to pobierano po 5 pct., to już sam Czerwiec w owej porze wprowadzał do Polski corocznie 120,000 dukatów węgierskich, które wedle dzisiejszej monety stanowiłyby zapewne sumę o 6 lub 7 razy większą, jak wtedy kiedy jeszcze pieniądze wyższą cenę miały.

Rzecz cała o chodowaniu Czerwca polskiego, dla lepszego zrozumienia przedmiotu, najlepiej jest podzielić na 7 części a mianowicie:

1) Poznawanie roślin pod któremi się owad Czerwiec mnoży i o zbieraniu nasion z tychże roślin.
2) Historya naturalna owadu czerwcowego.
3) Uprawa rośliny Czerwca i innych, na których się ten owad gnieździ.
4) O zaprowadzeniu owadu czerwcowego.
5) O zbiorze Czerwca.
6) O przyrządzeniu i zesuszaniu Czerwca na farbę.
7) Wyrachowanie rozmnażania się owadu czerwcowego i otrzymanego z niego dochodu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Stowarzyszenie kupieckie.

Poznań, 29. Września. — Dowóz zboża na targi tutejsze niebył wielki, od ręki odchodziło, po cenach dawniejszych. Za piękną pszenicę płacono 67 do 71 tal., średnią 63—65 tal., poślednią 57—59 tal.; ciężkie żyto 46—48 tal., lekkie 43—44 tal.; jęczmień 35—40 tal., owies 19—22 tal.; tatarkę 34—36 tal.; ziemniaki $8\frac{5}{6}$ do $10\frac{1}{2}$ tal. Nieco żyta wysłano do Szczecina i Saksonii, nasze śpichrze próżne.

Pszenna mąka Nr. 0 $5\frac{1}{3}$ tal., Nr. 0 i 1 $5\frac{1}{6}$ tal., rzanna Nr. 0 $4\frac{1}{6}$ tal., Nr. 0 i 1 $3\frac{5}{6}$ tal. za cetnar bez podatku.

Tranzakcye terminowe na żyto i okowitę bardzo ograniczone w przeszłym tygodniu, a to z powodu świąt żydowskich w drugiej połowie tygodnia. Ceny w ogóle lepiej się trzymały, z powodu polepszenia się kursu. Wypowiedziano dosyć dostaw na załatwienie bieżących interesów.

Gdańsk, 26. Wrześn. — Po silnej niedzielnej burzy powietrze w pierwszych dniach tego tygodnia było dżdżyste, w końcu tygodnia pogoda znów się ustaliła. Wiatr południowo-zachodni.

Na wszystkich targach angielskich, pokup mały i ceny ciągle spadają. Dowozy pszenicy krajowej były nie liczne i powiększej części podrzędnej kondycyi. Wszystkie gatunki szczególniej zaś białe, miały bardzo stały odbyt i tylko z następstwem 2 a nawet 3 szyl. na kwarterze sprzedane być mogły. Pszenicy zagranicznej przybyło bardzo wiele, lecz amerykańska z przyczyny złej kondycyi zupełnie była zaniedbana i tylko przy wielkich ustępstwach lokowaną być mogła. Ziarno jednakże utrzymało się cokolwiek lepiej w cenie, lecz przy małym odbycie tylko w pomniejszych partyach ze zniżeniem 1 szyling na kwarterze kupców znajdowało.

We Francyi wszystkie targi hojnie zaopatrzone w zboże, pokup jednakże wszędzie dość dobry i ceny się utrzymują lub wzmacniają. W północnej i niektórych departamentach zachodniej Francyi tranzakcye najwięcej ożywione, w wielkich tylko portach z przyczyny nagromadzonych zasobów zboża, pokup jest słaby i ceny się wahają.

Na naszym placu panowala ta sama niechęć do kupna co w zeszłym tygodniu i ceny jeszcze więcej osłabły. Swieża pszenica była zupełnie zaniedbaną, stara zaś przy ustępstwie 5 guld. a niekiedy więcej, nieco łatwiej sprzedaną być mogła. Zdaje się że nasze ceny targowe obecnie jeszcze są za wysokie, aby przy słabnących cenach zagranicznych, na korzyść przy eksporcie liczyć można.

Żyto dobry miało odbyt, płacono za ciężkie gatunki 5 do 10 guld. za łaszt drożej jak w zeszłym tygodniu. Na odstawę wiosenną nie zawierano układów, na Marzec Kwiecień ofiarowano 1 tal. 25 sgr. do 1 tal. 26 sgr. pro 125 funt. za szefel.

Ceny grochu słabe i zachowują tendencye do dalszego zniżenia.

Sprzedano w tym tygodniu: pszenicy 39,300 szefli, z tych 10,800 z Polski, żyta 11,700, z tych 2700 z Polski, jęczmienia 3900, grochu 4500, rzepaku 8700.

Płacono za szefel wagi pruskiej:

		Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenica	80/16—83/5	2	20	—	2	25	10
»	83/24—85/23	2	21	—	3	3	4
»	86/13—87/3	3	5	—	3	7	6
»	88/12—89/21	3	5	10	3	8	4
Żyto	81/25	1	27	—	1	29	2
Jęczmień		1	8	9	1	14	—
Groch		1	23	—	1	25	—
Rzepak		3	10	—	4	—	—

Toruń przebyło od 20. do 27. Września: pszenicy szefli 13,560, żyta 960, grochu 810, rzepaku 1650. Belek sosnowych i okrąglaków 7856 sztuk. Belek dębowych 550 sztuk. Klepek 2 łaszty. Sleprów 1084 sztuk.

Kursa zamian: Londyn 6. $21\frac{3}{8}$. Amsterdam $142\frac{7}{8}$.

Aleksander Makowski et Comp.